Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NOWINY KRAJOZNAWCZE

Tygodnik
Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

Nr. 21 || KRAKÓW, 12 CZERWCA 1932 R. || Rok II.

Konik Zwierzyniecki.

Na równinach przedmieścia Krakowa, ku Zwierzyńcowi, w oktawę Bożego Ciała, uroczystość konika mnóstwo ludzi zgromadza. Człowiek, po tatarsku przebrany, w zawoju i w żółtych butach, z wielką buławą w ręku, harce na posuwistym biegunie udaje, w istocie zaś pieszo kroczy na wspaniale przystrojonym koniku drewnianym, przy odgłosie muzyki trąb i kotłów. Za każdem podskoczeniem w tę lub ową stronę, kilkaset ludzi do zamieszania przywodzi, a wielu z niebezpieczeństwem szwanku znęca do włażenia na dachy, parkany, drzewa i kamienie.

Obchód ten, do najweselszych i najdawniejszych w Krakowie należący, odbywa się w następujący sposób. W czasie procesji z kościoła Najśw. P. Marji, cała publiczność pospiesza na rozległą równinę za pałacem biskupim, przez Bracką, Wiślną i Franciszkańską ulicę.

Tam po niejakiej chwili pokazuje się od Zwierzyńca oczekiwany Konik ze swoim udzielnym orszakiem, postępujący także zwolna na przyjęcie bractwa, z którem niebawem się łączy i zajeżdża przed okna biskupa krakowskiego, dla złożenia czci należnej przez trzykrotny powiew chorągwią. Po dopełnieniu tego obrzędu włóczkowie (jest to zgromadzenie trudniących się spławem drzewa na Wiśle) zatrzymują się nieco opodal, a rozweselony Tatarzynek harcuje dopiero na swym koniku, wpadając do tłumu, gdzie najbardziej ściśniony. Wrzawa i popłoch na wszystkie strony znamionują obroty jego rącze. Po kilku takich zawodach, uczęstowawszy buławą w plecy niejednego, który nie zdąży albo niechce dobrowolnie ustąpić z drogi, łączy się napowrót z włóczkami i na ich czele, z powagą

wodza, przodującego zastępom, chwałą zwycięstwa uwieńczony, jedzie na rynek, gdzie kończy dostojność swoją, na przygotowanej uczcie u Hawełki. O 9 godzinie wieczór powraca, będąc niecałkiem trzeźwym i ledwo trzymając się na nogach.

Jak wieść powszechna niesie, jak lud prosty utrzymuje, co i z historją się zgadza około 1281 r. gdy Leszek Czarny panował, Tatarzy, poraz trzeci grasujący w Polsce, podsunęli się aż pod sam Kraków, który już za Bolesława Wstydliwego dwakroć ogniem i mieczem pustoszyli. Właśnie podczas procesji Bożego Ciała dano znać do miasta, że znaczny oddział tej hordy popełnia gwałty i rabunki na przedmieściach Zwierzyńca. Chwilowa trwoga ogarnęła umysły ludu, płacz, narzekania kobiet, starców i dzieci rozlegały się naokoło; myślano już zdać się na litość krwawych najeźdźców, których pożoga i mordy były jedynem hasłem, gdyż w zdolnych do boju nawet zachwiało się męstwo. Wtem jeden z pomiędzy włóczków zwierzynieckich, zagrzany odwagą bohatera, porywa za chorągiew, której dotąd jest godłem orzeł biały, i krzyknąwszy na swoich: „Za mną bracia! uderzmy na tych zbójców! gińmy, a niedozwalajmy im bezkarnie nachodzić ziemi naszej"! obudza powszechny zapał i na czele uzbrojonego ludu pospiesza na Zwierzyniec.

Po kilku godzinach krwawej walki zasłano trupami nieprzyjaciół wybrzeża Wisły, która się krwią ich zarumieniła, a waleczny dowódca, przystrojony przez lud w ubiór zabitego naczelnika pohańców, z triumfem prowadzony do miasta, witany był okrzykami radości, w tem samem prawie miejscu, przy Wiślnej, gdzie urządza dzisiaj te harce.

O. S.

Sobótki w Brzeziu.

Na kilka dni przed Zielonemi Świętami każdy chłopiec robi sobie ze szmat gałkę i zbiera stare miotły. Gdy nadejdzie sobota, łamią gałęzie z drzew i mają dookoła nimi drzwi, przypinając wstążki dla przyozdobienia. W niedzielę wieczorem schodzą się razem, biorą gałki i miotły, które sobie przygotowali przedtem i idą w takie miejsce, gdzie jest pusto i niema ani domów ani drzew i tam palą je. Krzycząc, rzucają w górę miotły i gałki. Po spaleniu, krzycząc i śpiewając, wracają do domów.

W drugie święto tak samo palą te miotły i gałki czyli jak mówia „sobótki". Palą też słomę i różne niepotrzebne śmieci, szmaty, drzewo, wogóle przedmioty, które wydają wielki płomień. Przez ogień ten przeskakują, krzycząc i cieszące się.

KIECKA TADEUSZ
kl. V a.
Szk. Nr. 1. im. św. Wojciecha.

(Od naszego korespondenta ze Stambułu).

Gdy się Turek żeni...

W różnych miejscowościach Turcji, istnieją zupełnie odrębne jeden od drugiego zwyczaje swatowstwa i ślubne; tu chcę opisać parę takich zwyczajów rozpowszechnionych w prowincji Ilgar (Północny wschód) w Anatolji. Ubiór kobiecy składa się w tej prowincji z szerokich szalwarów, z materjałów własnej fabrykacji, na co z góry narzuca się zasłonę sięgającą od głowy aż do nóg i nareszcie fartuszek w niebieskie lub czarne paseczki na przodzie.

Młody człowiek chcąc swatać jakąś dziewczynę, kupuje w bazarze nowy miedziany szeroki garnek z nakrywą, wkłada w ten garnek chleb, ryż i zapieczętowany odsyła wraz ze swatami do matki dziewczyny, z którą się chce ożenić. Matka, która już wie od kogo jest ten garnek, w wypadku gdy się nie zgadza na to małżeństwo nie rusza garnka i odsyła go z powrotem, gdy zaś otworzy nakrywę garnka i wyjmie z wewnątrz położony tam chleb i ryż, to znaczy się że swatostwo jest przyjęte i ślub jest tylko kwestją czasu.

Nareszcie nadchodzi dzień ślubu. W ten dzień koledzy młodego gotują piłan z mięsem i kalwę, naturalnie nie brakuje i wódki. Po obfitej uczcie młody wraz z kolegami idzie do domu młodej, gdzie odbywa się sam ślub. Po ślubie młody bierze swą żonę w ramiona i tak opuszcza dom swoich teściów, przyczem wychodząc z domu rozrzuca na prawo i na lewo garściami pieniądze, cukierki i t. p.

Odprowadza żonę do swego domu, gdzie już są zebrane wszystkie kobiety z okolicy, a sam idzie znów do kolegów i cały ten dzień, aż do wieczora spędza w ich towarzystwie.

Tymczasem kobiety koło młodej śpiewają różne pieśni odpowiadające chwili, a młoda w zawoju od głowy do nóg, nie biorąc żadnego udziału w zabawie swych koleżanek, nieruchomo siedzi i oczekuje powrotu swego małżonka. W tym czasie ciekawe, przychodzą oglądnąć młodą, wkładają w jej rękę każdy ile może pieniędzy.

Nareszcie wieczorem wraca do domu młody i pod domem trafia na kolegów, którzy go przyjmują pięściami i on się nie broni przeciwnie wyrywając się tylko od nich wchodzi do domu. Ale tu znów przeszkoda. Na samym progu pokoju gdzie na niego oczekuje młoda żona, stoi wielki kamienny dzban z wodą. Młody z siłą pcha nogą ten dzban i woda się rozlewa po pokoju, wtedy młoda powtórnie napełnia dzban wodą a młody rozlewa znowu tę wodę, tak aż do trzech razy. Po tym już żadnych przeszkód w drodze młodego do żony niema. Przed domem trwa zabawa, muzyka gra, ale już młody jest koło swej żony.

Niech Allach rościeli swą opiekę nad nimi.

Musa Sokol.

Z życia w Kole Krajoznawczem w Balicach.

Od czasu zawiązania Koła Krajoznawczego w naszej szkole, wre ruch i gorączkowa praca. Poza zebraniami i odbywanemi wycieczkami świeżo powstała sekcja teatralna, przygotowuje na dzień 23 czerwca „Noc Świętojańską" baść ludową w 4 odsłonach, osnutą na tle baśni J. Kraszewskiego. Próby odbywają się prawie codziennie popołudniu, na które członkowie sekcji teatralnej, uczęszczają punktualnie i z zapałem uczą się śpiewów i tańców pod kierunkiem naszego, zacnego i kochanego nauczyciela p. Tadeusza Krzywdy i Jego żony.

Pragnąc odegrać „Noc Świętojańską" na otwartej przestrzeni, sekcja teatralna wybrała teren koło Skały Kmity. W razie sprzyjających warunków można będzie projekt ten urzeczywistnić, tembardziej, że na prośbę opiekunki Koła Krajoznawczego p. Ostrówczyny Stefanji, Dyrektor dóbr Balice, Inżynier Ferdynand Blaschczekowitz udzielił chętnie pozwolenia, dając Kołu Krajozn. do dyspozycji polanę leśną i strumyk, w pobliżu Skały Kmity. Zaś w razie niepogody, lub innych nieprzewidzianych przeszkód „Noc Świętojańska" przeniesioną zostanie do sali Straży Pożarnej w Balicach (w budynku Kółka Rolniczego), na co Koło Krajozn. również uzyskało już zgodę Prezesa Straży Pożarnej p. Dyr. Ostrówki.

Poza próbami odbywanemi w związku z mającem się odbyć przedstawieniem bardzo wiele przynoszą nam wycieczki krajoznawcze.

W dniu 21 maja o 10-tej rano, zaopatrzeni w prowiant przez Komitet „Dnia Dziecka" ruszyliśmy ulubionym naszym szlakiem przez t. zw. „Balickie Doły" „Grzybów" koło „Studzienek" i „Morskie Oko" pod Skałę.

Oczyściwszy po drodze jeziorko zwane „Morskiem okiem", zaglądnęliśmy do szkółki siewek, a potem ruszyliśmy do Skały Kmity. Posługując się lornetką odcyfrowaliśmy zniszczony już bo przeszło 77 lat liczący napis na Skale, który przedstawia się następująco:

?

KTHÓRYZ SERCEM PRZYJDIE THU, MAJĄC MĘSTWO W ONYM DNIU
THO I RADOST MOŻE MIEĆ - ZASIE KTHÓRY PRZYJDIE THU
MA STRAPIENIE W ONYM DNIU - THO I SPOKÓJ MOŻE MIEĆ.

†

Był tu zwierzać swe żale - Bolesnem sercem w samotnej skale
Stanisław Kmita rycerz orężny - w boju z Tatary szablą potężny
Ku Bonarównie sercem się zwrócił
I z tej tu skały w przepaść się rzucił - 1515.

(W głębi za skałą spotkaliśmy naszych sąsiadów z Olszanicy. Złączyliśmy się i razem spędziliśmy resztę czasu).

Dawnych napisów, o których lud wspomina, już XIX. wieku nie było. Miały one według J. Łepkowskiego („Przegląd Zabytków Przeszłości z okolic Krakowa" Warszawa 1863 r.) być następujące:

Sroga miłości mojej moc dręczy duszę - Wiara, Bóg, Miłość - Kmita Bonarówną r. 1515, a dalej miała być część pierwsza obecnego napisu, który istnieje od r. 1854 wykuty za staraniem Józefa Łępnickiego i Wincentego Pola kosztem Zygmunta hr. Skorzewskiego - wykuł kamieniarz Edward Stehlik.

Dnia 27 maja zawiązaną została przy naszem Kole Kr. sekcja „Ochrony Powietrznej i Przeciwgazowej". Należą wszyscy członkowie Koła Przewodniczącym sekcji L. O. P. wybrano Grygla Włodzimierza kl. VI. Sekcja zdobyła już 2 modele samolotów. Wykłady prowadzi p. Dyr. Ostrówka.

WOŹNIAKÓWNA ZOFJA
korespondent.

Z wycieczki do Ogrodu Botanicznego.

Niedawno zwiedziliśmy nasz Ogród Botaniczny w Krakowie, założony przy Obserwatorjum Astronomicznem w r. 1783. Osobliwością jego, ciekawą, dla krajoznawcy jest pomnik wielkiego botanika polskiego, J. Warszewicza, na którym znajduje się wiersz napisany przez W. Pola.

Brzmi on następująco:

O święta Litwo, matko Warszewicza!
Jakże Ci pięknie w cieniu Twych wawrzynów...
Jakiegoż blasku Ojczyźnie użycza
Poczciwa chwała Twych wybranych Synów.
Uczniu Jundziłła! Obiegłeś dwa światy,
Aby z zdobyczą wrócić do tych progów.
I jak syn wierny czarownemi kwiaty
Osypać ołtarz tych domowych bogów.
Kwiat - to niewiele, ale kto dał więcej?
I czy dla Ciebie to Matko niejedno?
Byle Cię tylko kochać najgoręcej,
To Ty nie gardzisz i ofiarą biedną.
To nasza wiara: że nic nie przepada,
Co jak ofiara na ołtarz się składa.
I niech kwiatami pamięć syna płynie,
Co już port stały znalazł w tej dziedzinie!

Stachnik L. i Czekaj J. kl. VI b. szk. św. Wojciecha.

Regjon turystyczny Woj. Lwowskiego
(Szlak dla wędrówki wakacyjnej).

Lwów miasto pełne piękna i pamiątek ma piękne pełne swoistego uroku i regjonal. okolice godne szczegółowego poznania. Z nich najciekawsze leżą na szlaku turystycznym Czartowska Skała, Miodowe Groty, Hołosko Rokitno. Niedaleko godne zwiedzenia Zagłębie naftowe, Borysław - Drohobycz (z ciekawym ratuszem, cerkwią, kościołem) Tuskanowice, Truskawiec, Schodnicą.

Warto zwiedzić saliny w Stebniku, skały w Uryczu, Krosno (rynek i in. zabytki) Odrzykoń (ruiny zamku) Duklę, Iwonicz. Dolinę Sanu, Krosiczyn (zamek) Przemyśl z resztkami zamku Kazimierzowego i katedrą. Prócz wyżej wymienionych osobliwości woj. lwowskiego spotkać można wiele pięknych jeszcze rzeczy „nie odkrytych" dla turystyki po wsiach ruskich, pięknych o odrębnym zwyczaju.

WŁ. HAJDUKIEWICZ.

Regjon turystyczny Woj. Łódzkiego.

Wyjdę na niniejszy szlak z Łodzi miastą pół mil. głównego ogniska przemysłu tkackiego w Polsce, pełnego odrębnego piękna. Zwiedzić Zgierz, Ozorków, Łęczycę i Tum z najpiękniejszym w Polsce kościołem romańskim. Piękny jest szlak turyst. wzdłuż rz. Warty wiedzie przez: Sieradz, Wartę, Uniejów, Koło, Konin, Lęd, Pyzdry - przez Chocz - Prosną do Kalisza, miasta pięknego i zabytkowego. Niedaleko w Gołuchowie na płn. zach. jest piękny pałac i bogate zbiory Czartoryskich. Ciekawy szlak wiedzie wzdłuż Pilicy przez Piotrków (z zamkiem, muzeum) Sulejów ze wspaniałemi ruinami Opactwa Cystersów, Inowłodz - Spałę (pałac Prezydenta Rzpltej - lasy) i Tomaszów Mazowiecki z pięknemi źródłami.

Polecam przewodnik Al. Janowskiego cz. IV. Wycieczki po kraju. Wł. H.

RYSZARD ORDYŃSKI

Życie.

Chociaż życie jest ciągłą ułudą
Zwodniczą fatą - morganą
I pasmem cierpień i czasem nudą,
Lub drżącą bańką mydlaną
To jednak, lubię tą walkę ze światem
Szarą utarczkę życiową
Chociaż kończy się zawsze matem
Zabiciem króla i śmiercią
To jednak lubię ją, bo jest szlachetną walką.

Jak spędzi Koło Krajozn. IV. Gimnaz. im. Henryka Sienkiewicza ferje letnie?

W br. na ferje letnie jak zresztą w latach ubiegłych Sekcja Turystyczna Koła przygotowuje kilka wycieczek dla członków Koła Kr. Jedną z najciekawszych będzie wycieczka wodna Wisłą na Pol. Morze. Będzie to pierwsza w Polsce wycieczka K. Kr. łodzią żaglową. Uczestnicy zwiedzą szmat ziemi - a powrotną drogę odbędą z Gdyni przez jeziora kaszubskie, piechotą powrócą koleją z Poznania lub z Włocławka.

Drugą wycieczkę odbędą czł. Koła w miesiącu lipcu na szlaku Beskidu Zach. Tatr i Pienin. Na miesiąc sierpień przygotowano wycieczkę miesięczną na Orawę i w Tatry Wys. oraz na Słowaczyznę. Pierwszą wycieczką i ostatnią kieruje prezes K. Kr. Wł. Hajdukiewicz. Uczestnicy jej: Zdz. Kielawa, Zyg. Tor, K. Zawistowski i K. Hajdukiewicz. Z końcem bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie łodzi żaglowej i 4 kajaków K. Kr. na przystani wioślarskiej, będzie to podniosła uroczystość, świadcząca, że jednak są K. Kr. w Polsce które starają się wszechstronnie rozwinąć w swych sekcjach turystycznych różne sposoby prowadzące do poznania kraju.

R. BARTEL
sekr. K. Kr. IV. Gimn.

Kronika.

W ostatnich tygodniach Redakcja „N. Krajozn." zauważyła że **niektóre** Koła Krajozn. dziwnie nie dają znaku życia o sobie. Maj przecież minął miesiąc pełny marzeń! Niewątpliwie przecież praca na terenie krajoznawstwa wre! Czemu więc przypisać to milczenie??? REDAKCJA.

W dniu 7. b. m. Komisja Egzaminacyjna w składzie J. W. P. P. Dr. DOBRZYCKI, Dr. PRZYPKOWSKI, Dr. T. SEWERYN, po odbyciu Kursu Przewodników po Krakowie organizowanym przez Zrzeszenie Kół Kr. krakowskich przyznała „przewodnika po Krakowie" koleżankom: Berskiej, Czortównej, Dorazilównej, Jędrzejowskiej, Porzyckiej (z P. S. Ż.) i kolegom: Harlendrowi, Kowalskiemu, Kozakowi, Tokarskiemu, Rapaczowi i Walencie. „Huzar"

Informator

Szkolne schroniska noclegowe do nabycia w Drukarni „Nowin Kr." po 10 gr. za egz. Na prowincję wysyłamy po nadesłaniu 35 gr. znaczkami pocztowemi.

Turniej

o nagrodę 50 zł płatną 15. VI. br.

Pierwsze miejsca zajmują obecnie:

1 m. kol. Kędzierska, Kraków (741)
2 m. kol. Majerkówna, Kraków (708)
3 m. kol. Slavik, Toruń (685)
4 m. Koło Kr., Sosnowiec (660)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WSPOMNIENIE: wkrótce zamieścimy. WYCIECZKA do WARSZAWY, WRAŻENIA Z WYCIECZKI do WARSZAWY: jeden i drugi artykuł dobry. ale pierwszy lepszy; w miarę miejsca zamieścimy. prosimy o dalszą współpracę, SŁONIM żyje i daje znać o sobie, brawo! PRZESĄDY w NOWOGRÓDZKIM: zamieścimy w odpowiednim czasie. ŚW. JERZY w WIERZENIACH LUDOWYCH to samo co poprzednie. WSPOMNIENIA z MOJEJ WYCIECZKI: słabe, prosimy dalej pracować z nami!

Krajozn. Harcerze pamiętajcie o skautach z Anglji których będziecie niedługo gościć!

Każdy czytelnik „Nowin Krajozn.", każdy członek Koła Krajoznawczego w Krakowie otrzyma w biurze Komisji K. K. M. S. (Miejski Dom Wycieczkowy. II. p. pokój nr. 12) między godz. 17 a 18 za opłatą 10 gr 1 egz.:

Informatora

Szkolne schroniska wycieczkowe.

Zawierający 150 stron druku, wiele ilustracyj i mapę.

***

„Nowiny Krajoznawcze"

Kupon

zniżkowy dla jednej osoby do teatru dźwiękowego „Adria" ul. Starowiślna 21. Ważny do 19. VI. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze"

Kupon

na zniżkę dla jednej osoby do kina „Świt", ul. Straszewskiego 18. Ważny do 19. VI. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze"

Kupon

na zniżkę do teatru dźwiękowego „Słońce" ul. Lubicz 15, uprawniającą do nabycia jednego fotelu za cenę III-go miejsca.

Ważny do 19. VI. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze" wychodzą w każdą niedzielę z wyjątkiem feryj szkolnych.

Cena numeru poj. 10 gr. Z przesyłką przez pocztę: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·80 zł

Cena ogłoszeń: cała strona 60 zł, mniejsze odpowiednio taniej, najmniejsze 2·50 zł.

Wydawca: Zrzesz. Kół Kr. Mł. Szk. w Krakowie w osobie opiekuna Dr Czesława Skopowskiego.

Redaktor nacz. Stanisław Szpilczyński. Redaktor odpowiedzialny Czesław Kozak.

Redakcja, administracja i drukarnia Kraków, ul. Straszewskiego 22 parter.

Czcionkami własnej drukarni „N. Kr." pod Zarz. C. Skopowskiego. P. K. O. Nr. 412.762